

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCIE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), piątek, dnia 1 maja 1936 r.

Nr. 102

Ujednolicenie niemieckiego życia spółdzielczego w Polsce

Dowiadujemy się, że w maju br. odbędzie się w Poznaniu coroczny zjazd spółdzielców niemieckich, zgrupowanych w jednolitym a obejmującym niemal całość niemieckiego życia spółdzielczego w Polsce „Związku spółdzielni niemieckich w Polsce”.

Ze względu na to, że w zjeździe wezmą udział spółdzielcy niemieccy z różnych dzielnic kraju, a po raz pierwszy spółdzielcy niemieccy z terenu województwa centralnych, strona niemiecka chce w tegorocznym zjeździe widzieć manifestację frontu niemieckiego w Polsce.

Spółeczeństwo polskie, zaniepokojone w ostatnim czasie niesłychanym ożywieniem niemieckiego życia organizacyjnego w kraju i wzmoczoną aktywnością elementu niemieckiego, śledzi bacznie wszystkie posunięcia niemieckie, zmierzające przede wszystkim do uszczuplenia polskiego stanu posiadania.

Sprawa zaległości tranzytowych na stole obrad

WARSZAWA, 30. IV. — W Warszawie rozpoczęła prace polsko-niemiecka komisja w sprawie ustalenia zasad, na jakich zostaną uregulowane zaległości należności za tranzyt niemiecki. Przedewszystkiem uzgodniona być musi ogólna kwota tych należności, skolei rozpocznie się dyskusja, jak je uregulować.

Rokowania są prowadzone w szybkim tempie i już w najbliższej przyszłości powinna znaleźć rozwiązanie tak nieprzyjemna sprawa zamrożonych przez Niemcy opłat za blisko dwuletni tranzyt.

Łebed chce się żenić z Hnatkowską

WARSZAWA, 30. IV. — W dniu wczorajszym zaszła niezwykła sensacja.

Oto adw. Horbowy, działając w imieniu osk. Łebeda, złożył na ręce prokuratora apel. Rudnickiego podanie, w którym prosi o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego osk. Mikołaja Łebeda z współoskarżoną, a jego narzeczoną, osk. Daria Hnatkowską.

Łebed jak wiadomo ma przed sobą karę dożywotniego więzienia.

Zamach na kochliwego dyplomata w Moskwie

MOSKWA, 30. IV. — Przed gmachem komisariatu spraw zagranicznych rozegrała się dramatyczna scena.

Do wychodzącego z gmachu urzędnika tego komisariatu, p. Swierkajewa, członka stałej delegacji sowieckiej przy Lidze narodów, podeszła jakaś młoda kobieta, usiłując nawiązać z nim rozmowę. Gdy zaś młody dyplomata ofuknął ją, dobieła z kieszeni rewolweru i dała do Swierkajewa dwa strzały, raniąc go ciężko. Zamachowczynię aresztowano.

Okazało się, że jest to młoda Szwajcarka, panna Nelly Dinart, stenotypistka z Genewy, którą Swierkajew uwiódł obietnicą małżeństwa. Na rozpacze listy nie otrzymała żadnej odpowiedzi, przybyła więc do Moskwy, a gdy i tu nic nie wskórała, postanowiła krwawo pomścić swą hańbę.

Straszliwa samobójstwo mnicha

BUKARESZT, 30. IV. — W miejscowości Valcov w klasztorze św. Piotra i Pawła jeden z mnichów popełnił straszliwe samobójstwo.

Namaściwszy się naftą wlał do pieca dla napełnienia chleba, w którym rozpalili przednio osobiście ogień. Po godzinie znaleziono jedynie szczątki spalonego ciała.

Oddział policji

przybędzie dziś rano do Poznania

POZNAN. — Dziś rano przybędzie do Poznania silny oddział policji, w liczbie 150 posterunkowych. Oddział ten pełnić będzie specjalną służbę bezpieczeństwa celem utrzymania przez cały dzień porządku w mieście i na przedmieściach.

Fundusz pracy uruchamia nowe roboty dzięki uzyskaniu dodatkowych 5 milionów zł.

WARSZAWA, 30. IV. — Z uwagi na ciężki stan rynku pracy Fundusz pracy w roku bież. przyspieszył rozdział i skierowanie kredytów na poszczególne tereny, dzięki czemu stan zatrudnienia w okresie wiosennym na robotach publicznych, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu pracy, jest stosunkowo wysoki.

Według danych na dzień 28 kwietnia na robotach, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu pracy, pracowało 46,300 robotników. Na innych robotach publicznych w miastach pracowało — zgodnie z danymi na tenże dzień — 19,600 robotników.

Dane te nie obejmują robotników, pracujących na robotach publicznych poza mia-

stami, szczególnie na robotach komunikacyjnych.

Liczba osób, zatrudnionych na robotach publicznych, wzrosła znacznie w najbliższych dniach dzięki uzyskaniu przez Fundusz pracy z Banku polskiego dodatkowych 5 milionów zł na zatrudnienie.

Obecny stan zatrudnienia na robotach publicznych przedstawia się szczególnie pomyślnie w porównaniu z r. ub., biorąc pod uwagę, że na robotach, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu pracy, pracowało w końcu kwietnia ub. r. 36,200 osób, w czym jednak ok. 21 tys. na robotach komunikacyjnych, a tylko 15 tys. osób na robotach miejskich.

NOWY WICE-KRÓL INDYJ OBEJMUJE WŁADZĘ



Lord Linlithgow, nowomianowany wice-król Indyi przybył do Delhi, gdzie odbył się uroczysty wjazd i objęcie władzy.

Kasyno ruletki w Polsce?

Sopockie kasyno ssało z Polski 15 milionów zł rocznie

WARSZAWA, 30. IV. — „Wieczór warszawski” donosi, że ostatnie zarządzenia dewizowe dotkną także bywalców kasyna sopockiego. Jak wiadomo, przy wyjeździe do Gdańska wolno zabrać ze sobą tylko 100 zł, a zatem, jak na ruletkę, lub baccarat, nieco mało. Niewątpliwie frekwencja graczy z Polski w kasynie sopockim obecnie znacznie spadnie. Podobno tą pompą wysysa Gdańsk od nas około 15 milionów zł rocznie.

W związku z wytworzoną sytuacją pewne osoby, które od szeregu lat myślą o założeniu w Polsce kasyna à la Monte Carlo lub Sopoty, zamierzają ponowić starania o uzyskanie koncesji na tego rodzaju zakład.

Jak wiadomo, o założeniu kasyna z ruletą w Otwocku myślał także b. burmistrz tego miasta, p. Górzyński, który obecnie staje przed sądem okręgowym, oskarżony o nadużycia pieniężne. W tym zamiarze zbudowane zostało w Otwocku kasyno z pożyczki ullenowskiej, jednakże wszelkie zabiegi o uzyskanie koncesji nie wydały pozytywnego rezultatu.

UTWORZENIE NOWYCH ODDZIAŁÓW POLICJANTÓW - KANDYDATÓW

Otrzymali oni mundury i czapki koloru khaki

WARSZAWA, 30. IV. — W czwartek o godz. 13-ej dokonał p. minister spraw wewn. Raczkiewicz w towarzystwie kmdanta głównego policji i w otoczeniu wyższych oficerów policji przegląd nowoformowanych kompanij policji państwowej na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 17 kwietnia rb.

Minister stwierdził bardzo dobrą postawę, dobre uzbrojenie i umundurowanie

kandydatów na szeregowych policji. Po przeglądzie kompanje złożyły wieniec na grobie nieznanego żołnierza, poczem prze-defilowały po ulicach Warszawy.

Różnica umundurowania kandydatów n szeregowych policji a policjantów polega na tem, że posiadają oni czapki policyjne, mundury koloru khaki z naramiennikami i patkami na kołnierzu o odcieniu chabrowym, na naramiennikach litery „kg”.

Egzamin

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie przepisów kontrolujących na miejsce dotychczasowego swobodnego obrotu dewizami i złotem głęboko wrzyna się w dotychczasowe stosunki gospodarcze Polski i zmienia dość zasadniczo funkcjonowanie naszego aparatu bankowego. Od sprawności organizacyjnej banków zależeć będzie pokrycie istotnego zapotrzebowania dewiz zagranicznych przez życie gospodarcze.

Posiada to duże znaczenie dla kontynuowania rozpoczętych już wysiłków nad aktywizacją życia gospodarczego. Wprowadzone przepisy kontrolujące obrót dewizami nie mają na celu — jak to podkreśliła z naciskiem ogłoszona w tej sprawie deklaracja rządowa — utrudniania realizacji uzasadnionych potrzeb życia gospodarczego. Dowodzi tego przydział dewiz dla życia gospodarczego na pokrywanie jego zobowiązań zagranicznych, wynikających z obrotu kapitałowego i wymiany towarowej. Pod tym względem wydane przepisy są o wiele liberalniejsze od ograniczeń dewizowych w wielu państwach zagranicznych.

Pierwsze dwa dni obowiązywania nowych przepisów dewizami nie wykazały nigdzie większych trudności. Ta harmonijna współpraca daje właśnie siłę odporu naszemu aparatowi kredytowo-bankowemu. Pogotowie mobilizacyjne banków prywatnych w oparciu o współpracę z Bankiem polskim jest bardzo duże. Dzięki temu działalność naszego aparatu bankowego i kredytowego nie zostanie w najmniejszej mierze zakłócona ani na chwilę.

Egzamin chwili obecnej bankowości nasza zdaje znow z wynikami bardzo dobrym. Należy oddać jednak sprawiedliwość i naszemu społeczeństwu, że nie ulega zdenerwowaniu i podszeptom panikarskim ze strony hien spekulacyjnych, przyjmując niezmiernie spokojnie, a nawet z pełnym uznaniem zarządzenia władz. Ta podstawa społeczeństwa niewątpliwie ułatwia bankom wywiązanie się z ich obowiązków wobec polityki finansowej Państwa i interesów życia gospodarczego. Fala niepokoju na polskim rynku finansowym, która rozpoczęła się w połowie marca r. b. z obawy, że nie będzie można nadal utrzymać dotychczasowej linii polityki finansowej. Nastrój ten ten łatwiej wytworzył się w Polsce, że na rynku międzynarodowym wystąpiło załamanie się zaufania do bloku państw złotych. Upadek tego zaufania datuje się od czasu ataku na franka francuskiego i odpływu złota z Banku Francji. Możliwość załamania się franka fr. wobec stałych deficytów budżetowych, pewnych niepokojów w polityce wewnętrznej Francji i trudności, na jakie natrafiła ostatnio polityka międzynarodowa, wzmogły nastroje defetyzmu na rynku międzynarodowym. Te nastroje usiłowała wyzyskać dla swych celów spekulacja, zarówno na rynku francuskim jak i polskim. Zdecydowane stanowisko rządu polskiego, naszej instytucji emisyjnej i bankowości, spokój, z jakim władze polskie i bankowość nasza przeciwstawiły się szkodliwym tendencjom tezauryzacji i wycofywania, poprzez zakup dewiz, złota z Banku polskiego, udzielił się również całemu społeczeństwu, które rozumie, że zarządzenia te są przejściowe, a czas ich trwania zależy od uspokojenia rynku, że interesy Państwa, interesy naszej polityki finansowej są ściśle związane z interesami poszczególnych jednostek.

Przeciwstawienie się więc akcji spekulacyjnej, sprzeciwianie się ucieczce kapitałów z Polski jest nie tylko czynem obywatelskim, ale kardynalnym obowiązkiem wobec własnych interesów gospodarczych. Znaczna część tej zasługi wytworzenia tej atmosfery spokoju i pewności w społeczeństwie przypada bankowości polskiej, reprezentującej te wartości w całej pełni.

Wizyta min. Becka w Białogrodzie

WARSZAWA, 30. IV. — Zapowiedziana swego czasu wizyta ministra Becka w Białogrodzie, dojdzie prawdopodobnie do skutku w drugiej połowie maja.

Równanie Wielkopolski na... Polesie

czyli zaśmiecanie naszego terenu drewnianymi budami dla osadników

W „Rolniku Wielkopolskim” czytamy: Pod nieszczęśliwą gwiazdą rozpoczęło się osadnictwo nasze w Wielkopolsce. Ci osadnicy, którzy nabyli osady po Niemcach, w przeważnej mierze z powodu niedoświadczenia, względnie złych informacji, ze strony Urzędu Ziemińskiego, popełniali błędy, które w wysokim stopniu ujawniły się w całej grozie dopiero po wprowadzeniu stałej waluty złotej. Ci osadnicy, którzy nabyli ziemię od rządu polskiego, osiedli na nowych osadach w okresie najlepszej koniunktury rolnej. Policzono im więc ziemię po niesłychanie wysokich cenach i wymierzono odpowiednią

rentę. Dziś ci osadnicy są bez wyjścia. Ustawy oddłużeniowe przysłały im z częściową pomocą. Nie przyniosły im jednak ratunku.

Wołanie osadników o ratunek rozlega się po Wielkopolsce i Pomorzu coraz donośniej. Dziś trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że jeśli rząd nie zdobędzie się na radykalne rozwiązanie zagadnienia rent i reszty spłat z osad, to większość osadników znajdzie się w ostatecznej ruinie.

Jeszcze te bolączki dawnego osadnictwa nie zostały usunięte, a już nadchodzą wieści o nowym osadnictwie utrapieniu.

ale kosztują po 6800 zł!

Każdego musi uderzyć przytoczona wyżej suma kosztów tych zabudowań osadniczych zagrody. 6.800 zł to w dzisiejszych czasach pieniądze wielkie. Zostało stwierdzone, że za te same pieniądze, a może tylko o 100 czy 200 zł drożej, można było postawić osadnikom budynki murowane.

Jak widać z podanych powyżej rozmiarów takiego domku osadniczego, nie jest to dom we właściwym tego słowa znaczeniu, tylko poprostu buda drewniana, w której są tylko dwie ubikacje: kuchnia oraz izba. Niech sobie w takich dwóch ubikacjach żyje rodzina, składająca się nieraz z dziesięciorga ludzi. Żyją tak rolnicy na Polesiu, niechże żyją i w Wielkopolsce! Dzisiaj w modzie są „równania wdół” czy „wgóre”. Jeśli chodzi o Wielkopolskę, to domki osadnicze drewniane, które dziś z łaski ministerstwa rolnictwa zaczynają „zdobić” wieś wiel-

kopolską, świadczą aż nadto wymownie o równaniu Wielkopolski na... Polesie.

Wielkopolska pałrzy z przerażeniem na ten „postęp”

Osadnicy lamentują już dziś. Ci, co mieszkali w tych domach przez zimę, widzą teraz wszystkie ich niedogodności. Nowi osadnicy myślą z przerażeniem o tem, że ich się także w ten sposób uszczęśliwi. A rdzenna ludność wielkopolska czy pomorska oddawna przyzwyczajona do porządnego domu murowanego, patrzy, dziwi się i pojąć nie może, jak tego rodzaju „postęp” może być w Wielkopolsce wprowadzany.

Z tem zaśmiecaniem Wielkopolski drewnianymi kłitkami trzeba skończyć! Te kłity kosztują za dużo, a są tak niepraktycznie budowane, że szkoda pieniędzy, które się na nie wyrzuca. Chodzi tu o pieniądze, które osadnicy muszą ciężką pracą zdobywać. Nie wolno takich pieniędzy marnować. Nie należy wreszcie pogłębiać przedziału, jaki w obu zachodnich dzielnicach istnieje między gospodarzami zdawną osiadłymi, a osadnikami. Ten przedział może się tylko pogłębić, gdyż osadnicy w owych drewnianych kłitkach stanowią będą rzeczywistymi rolnikami drugiej czy trzeciej klasy, bo zagrody ich tak dalece odbiegają od poziomu zagród gospodarzy miejscowych.

Ze zjazdu dyrektorów i nauczycieli szkół handlowych

W myśl programu rozpoczął się wczoraj zjazd powyższy jako pierwszy na tle obecnej reformy szkolnictwa handlowego.

Zjechała się z całego obszaru kuratorium, obejmującego 2 gimnazja kupieckie i 17 szkół handlowych z górą 80 przedstawicieli, do których doszli delegaci z Krakowskiego i Warszawskiego oraz bardzo liczne przedstawicielstwo kupiectwa, żywo interesującego się zagadnieniem szkolnym.

Głębokie uwagi o znaczeniu kupiectwa i jego roli wśród społeczeństwa i państwa p. nacz. Dybzyńskiego uzupełnił następnie w znakomitem przemówieniu p. prez. Kalanajski p. poseł Sikorski.

Cykl zasadniczych referatów rozpoczął przedstawiciel kupiectwa p. radca Rotnicki na temat „czego kupiec oczekuje od kandydata na kupca”.

Wykład znanego zwolennika odpowiedniego przygotowania młodego narybku kupieckiego wywołał żywy oddźwięk swymi uwagami, którymi znaczący postulat zdrowego nastawienia kupiectwa na tle programu, który życia być winien realnym odbiciem.

Uzupełnieniem był programowy odczyt p. dyr. Ligockiego, zasłużonego dyr. gimnazjum, który dał całokształt metod pracy, jaką szkoła handlowa dać winna, by wytworzyć nowoczesny typ kupca nie tylko jako zawodowca dzielnego, ale i jako obywatela.

Żywymi oklaskami dziękowano referentom, wyrażając uznanie dla inicjatorów zjazdu i zbliżenia się szkoły do kupiectwa.

W dalszym ciągu rozpoczął się szereg szczegółowych referatów, które przeplatane są pokazami i ćwiczeniami praktycznymi oraz kilku jeszcze dalszymi zasadniczymi referatami.

(ap)

Sensacyjne areztowanie fabrykanta fałszywych znaczków

Policja francuska wpadła ostatnio na trop sensacyjnej aery, której epilog rozegra się niedługo przed sądem w Paryżu.

Pewnego dnia urzędnik pocztowy znalazł na drodze prowadzącej do Fontainebleau paczkę zawierającą znaczki pocztowe na sumę 200.000 fr. Po przeprowadzeniu badań przekonano się, że znaczki były fałszywe.

Wszczęte śledztwo wykazało, że fabryczka fałszywych znaczków znajdowała się w małym miasteczku, gdzie pracował „artyści” fałszerz Ludwik Kołurek z pochodzenia Czech. Z listów znalezionych w mieszkaniu dowiedziano się, że akcją kierował niejaki Henri Doufour, który wynajmował mieszkanie i zajmował się puszczaniem w obieg fałszywych znaczków.

Rewizje przeprowadzone w dwóch mieszkaniach Doufour'a dały wprost nieoczekiwane rezultaty. Znalezione kosztowności i przedmioty będące łupem kilku niedawno dokonanych śmiałych włamań. Pieniądzy zdobytych ze sprzedaży skradzionych rzeczy używał Doufour na prowadzenie swej fałszerskiej fabryczki, pozatem zaś wielkie sumy wydawał na wystawny tryb życia dżentelmena - włamywacza.

Skrupulatne śledztwo wyjaśniło całkowicie tajemnicze metamorfozy Doufour'a.

W Poissy mieszkał Henri Doufour, urzędnik jednego z banków wraz ze swą żoną i córeczką. W Banku pobierał 1500 fr. miesięcznie, zajmował dosyć skromne mieszkanie, nie więc nie mogło wzbudzić żadnych podejrzeń. Ogólnie uważany on był za dobrego ojca rodziny. Często przynosił zabawki córeczce, spędzał wieczory z żoną nie wychodząc zupełnie z domu. Przychodziły jednak okresy, że tak był pochłonięty swą pracą zawodową, że przez kilka dni nie widział rodziny, a nawet musiał wyjeżdżać w sprawach firmy na tydzień czy dwa do Paryża.

W Paryżu na bulwarze Exelman — ksiądz Henri Doufour Montfort zajmował luksusowy apartament na siódmym piętrze nowoczesnego domu. Ksiądz zdawał się z pieniędzmi zupełnie nie liczyć. Wśród służby sławny był ze swych hojnych napiwków. Kupcy, jeden przez drugiego starali się pozyskać dla siebie tego bogatego klienta, którego rachunki często przekraczały tysiąc franków, a płacił je wszystkie bez sprawdzania. W swym studio ksiądz spędzał co najwyżej dwa dni w tygodniu. Mieszkał tam z jakąś rudowłosą pięknością „Reginą”. W nocnych lokalach Paryża dobrze znano tę elegancką parę, która bawiła się zawsze w licznych i wesołych towarzystwach nie oglądając się na wydatki.

Za temi dwiema osobami ukrywał się jeszcze ktoś trzeci „człowiek interesu” — przebiegał w dużym stylu. W pamiętnikach Henri Doufour'a znaleziono bardzo ciekawe szczegóły z jego dzieciństwa. Podczas gdy inne dzieci ławili się najchętniej w Robinsona, mały Henri widział się elegancko ubranym, w otoczeniu pięknych i eleganckich kobiet. Dalej wyobrażał sobie ciemne uliczki. On zrzucił maskę dżentelmena i sygnałem gwizdka przywołuje wiernych towarzyszy, którzy wykonują jego projekty śmiałych napadów bandyckich. Tego rodzaju marzenia a potem i ich wykonanie zaprowadziły Henri Doufour'a na ławę oskarżonych.

Sam Doufour we włamaniach prawie nigdy udziału nie brał. Ustalał plan, datę i szczegóły wykonania. Do niego też należała sprzedaż przedmiotów kradzieży. Jego pomysłem była fabryczka fałszywych znaczków pocztowych.

Z nakazu sędziego śledczego osadzono Doufour'a w więzieniu. Obecnie istnieje jeszcze jeden Doufour, bez krawata i kołnierzyka — areztant w ciężkim więzieniu la Santé.

To są właściwie kłitki...

Jeden z osadników z powiatu szubińskiego pisze nam, że *budynki drewniane, które osadnikom postawiono, to są właściwie kłitki, nie odpowiadające potrzebom rolnika, stojącego na poziomie choćby o jeden stopień wyższym od poziomu powiedzmy Huculi czy Rusina na Podkarpaciu. Taki dom osadnika, wybudowany z drzewa, ma rozmiary następujące: długość 9 m, szerokość 6 m. Rozmiary stajni 6 i pół metra długość, 5 m 20 cm szerokość. Rozmiary stodoły: 12 m długość, 6 m szerokość. Ściana domu na grubości 4 cale, ściana w stajni 3 cale. Odstęp pomiędzy jednym drzewem w ścianie, a drugim wynosi w teorji 1 cm, ale w rzeczywistości 3 cm i więcej. Odstęp ten został uszczelniony słomą, zmieszaną z mokrym mchem. Z biegiem czasu to się zeszło i powstały szczeliny, szerokie nieraz na 5 cm, przez które stale przychodzi do osadnika zimno i wiatr taki, że wieczorem w mieszkaniu nawet lampy zapalić nie można, bo ją wiatr gasi. Te budynki oszacowano urzędowo na 6.800 zł. Trzeba dodać, że tak stajnia jak i stodoła pokryte są gontami, sprowadzanymi z Małopolski. Naraża to osadnika*

Janina Stefanowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

7

Janka witała go zawsze uprzejmie, nawet radośnie — miał takie prześliczne konie! kłusak wzbudzał w niej niepomysłowany zachwyt.

— Warjuję za tym koniem! Zrobiłabym wszystko na świecie, aby takiego mieć! powiedziała kiedyś, klepiąc ślicznie wygiętą gniadą szyję.

Oczy Rolskiego zabłyśły. Otworzył usta, chciał coś powiedzieć... zawałał się, umilkł, ale spojrzenie jego było wymowne.

Nie się nie dało ukryć przed spojrzeniem pani Molickiej. Przyjmowała sąsiada coraz chłodniej... coraz sztywniej.

Pewnego razu zająchał szarabaniakiem, przywołując olbrzymi bukiet tak wspaniałych róż, że stary Walenty, zdejmując z siedzenia derkę, nie mógł się powstrzymać od uwagi:

— Oj! jakie śliczne! Chyba nawet u nas takich nie ma!

W jego ustach była to najwyższa pochwała. „U nas” w Molinie wszystko było zawsze najlepsze.

Rozpromieniony Rolski wszedł do salonu, obciążony kwiatami. Zastał panią Molicką, która z robótką uciekła przed upałem

do zaciemionego pokoju. Powitała gościa chłodno, jak zwykłe teraz, i z pewnym zdziwieniem popatrzyła na wspaniałą więź kwiatów.

— Cóż za cudowne róże! To z Woli? „nie pytała dla kogo... bała się usłyszeć.

Rolski usiadł na fotelu, bukiet umieścił ostrożnie na ziemi i rozejrzył się dokoła.

— Panny Janki nie ma? zapytał nieśmiało. Był skrzepowany, od dawna już czuł, że przestał być tu miłym pożądanym gościem...

— Niema, sucho odpowiedziała Molicka. Patrzyła na przybysza z wyraźną niechęcią: stary warjat...

Drzwi otworzyły się z trzaskiem, wpadła Janka roześmiana, rozradowana. W objęciach trzymała małego pieska, którego matka, niespokojnie ją oszczekiwała, rozpaczywie doskakując do żałośliwie pieszczącego stworzonka.

— Mamo, patrz jaki śliczny!... to po Zabece!.. O! „stała jak wryta” co za cudowne róże! Skąd to?

— Z Woli, proszę pani — Rolski zerwał się i podszedł do niej, kładąc pachnącą więź

nieomal u jej stóp — i mam nadzieję, że pani nie pogardzi!...

Janka ucieszyła się szczerze, po dziwnym.

— Dziękuję, dziękuję! ach jakie śliczne! Nie mogę ich wziąć, bo piesek, widzi pan... proszę położyć na stole, zaraz przyjdę! — wypadła z pokoju, pies za nią, ciągle szczekając.

Rolski został rozanielony, pani Molicka chmurzyło się coraz bardziej.

Jej zły humor powiększał się tak wyraźnie, że Rolski zmuszony był skrócić wizytę i odjechał przed kolacją.

Nazajutrz gdy Jędrzek wstawał od śniadania, matka wzięła go na stronę i powiedziała półgłosem:

— Słuchaj, mam z tobą do pomówienia.

— Dobrze, mamo, wieczorem.

— Nie, nie wieczorem! zaraz!

Aż skoczył.

— Ależ ja nie mam czasu! Żniwa!

Powtórzyła nieublaganie...

— Zaraz. Na polu jest włóдарz, obejda się chwilę bez ciebie... Zresztą tu chodzi o rzecz tak ważną... o przyszłość dwojga ludzi. Chodź ze mną do ogrodu.

W głosie jej zadźwięczał twardy nakazujący ton, który — jak mógł Jędrzek pamiętać sięgnąć — zawsze łamał opór. Westchnął ciężko i poszedł za matką ze spuszczoną głową.

Pani Molicka zatrzymała się w głębi ogrodu w lipowej altanie. Obejrzała się raz i drugi, aby się upewnić, że nikt nie podsłuchuje, potem zwróciła się do syna:

— Zauważyłeś, jak ten Rolski teraz często przyjeżdża!

Jędrzek potwierdził skinieniem głowy. — Co on sobie wyobraża? powiedziała nawpół do siebie.

Jędrzek palił papierosa, siedząc na ławce. Odparł spokojnie z lekkim wzruszeniem ramion:

— Co ma sobie wyobrażać? Nie sobie nie wyobraża! przyjeżdża, bo jest ładna panna w domu, a on jest kochliwy jak kot w mareu.

— Właśnie! podchwyciła z żywością. Ja dobrze widzę, że on się koło Janki kręci. I cóż ty na to?

Jędrzek na nowo wzruszył ramionami.

— A niech mu Pan Bóg szczęści... Niechby się i ożenił, tylko że on jest dla niej za stary.

— Nigdy w życiu! Zawołała pani Molicka.

— Więc mama twierdzi, że on nie jest za stary? Zdziwił się Jędrzek. Ma chyba ze dwadzieścia pięć lat więcej niż ona.

Matka strzepnęła niecierpliwie ręką. — Ale gdzież tam!... Ja nie o tem... Naturalnie że jest za stary! I wogóle to małżeństwo jest niemożliwe.

— Na Jankę jeszcze wielki czas... To smarkatka!

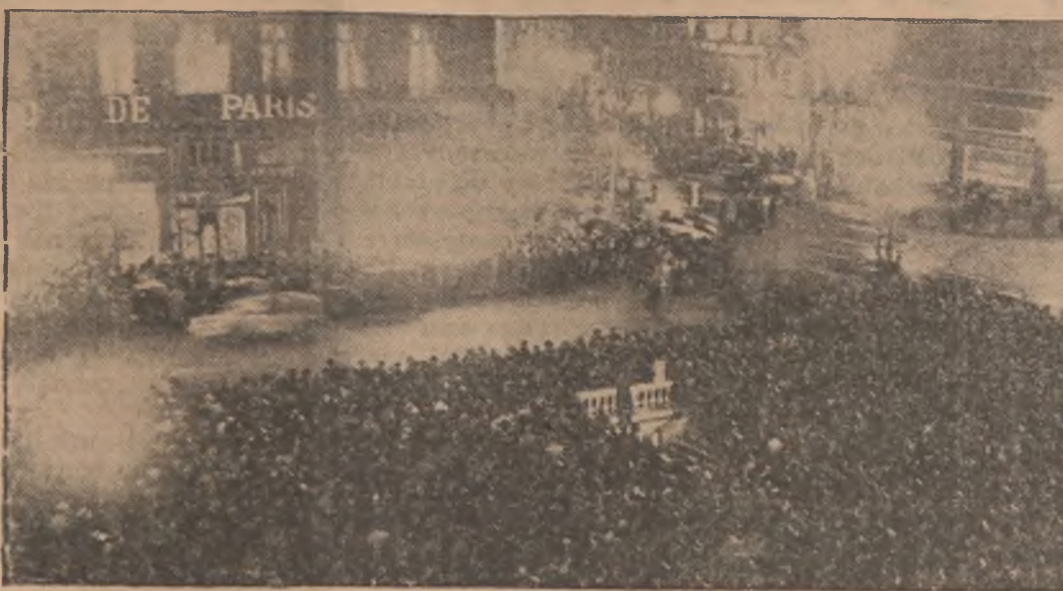
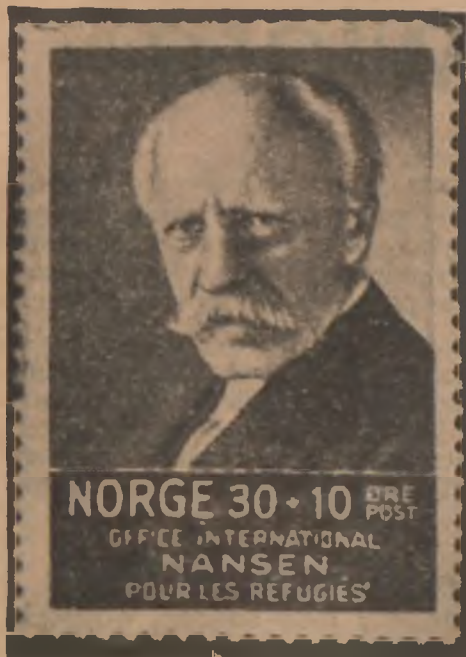
Matka popatrzyła nań z boku, z pewnym wahaniem. Nie spostrzegł tego. Spojrzał na zegarek, zerwał się z ławki.

— Uuu! ale ja naprawdę muszę uciekać! chciał wybiedz z altany, matka podchwyciła go za rękę.

— Siadaj, jeszcze nie skończyłam.

‘Ciąg dalszy nastąpi’

Aktualne zdjęcia ze świata



Filatelistów zainteresują napewno dwa nowe znaczki: Pierwszy z nich jest znaczkiem norweskim, wydany ku czci Nansena, jest to zarazem pierwszy znaczek, przeznaczony na cele międzynarodowe. Drugi znaczek, czeski, wydany został ku czci znanego poety czeskiego — K. H. Macha.

W niedzielę wyborczą tłumy ludzi stały do późnego wieczoru na placu Opery w Paryżu, oczekując na ostateczne zliczenie głosów.

Oto najświeższe zdjęcie króla Faruka, który dotychczas przebywał na studiach w szkole wojskowej w Londynie.

Wyrok na zamachowców z O.U.N. Widmo swastyki nad Bałtykiem

został w apelacji zatwierdzony

wzniesła niepokój w Finlandji i Szwecji

Karę zmniejszono jedynie osk.: Czornijowi, Zaryckiej i Rakowi

WARSZAWA, 30. IV. — W opublikowanym wczoraj wyroku sąd apelacyjny zatwierdził wymiar kary, orzeczonej przez sąd okręgowy w stosunku do pomocników sprawy zamachów na min. Pierackiego.

Złagodzenie kary więzienia zastosował sąd apelacyjny jedynie w stosunku do oskarżonych: Czornija, Zaryckiej i Raka.

Po ogłoszeniu powyższej sentencji, przewodniczący umotywował wyrok oświadczając, że sąd apelacyjny uniewinnił oskarżonego Czornija z zarzutu przynależenia do O. U. N. bowiem uznał, że zebrane przeciwko niemu w tym kierunku dowody są wątpliwe. Co do pozostałych zarzutów w stosunku do wszystkich oskarżonych, przewód sądowy niezbicie ustalił ich winę i stwierdził

działania ich godzące w siłę Państwa Polskiego.

Czornijowi oraz Zaryckiej i Rakowi złagodził sąd kary a to ze względu na ich stosunkowo mniejszą rolę, czemu zresztą dał wyraz sąd okręgowy w uzasadnieniu wyroku, nie posiadanie przez nich wiadomości, że pomagali Maciejce. — Czornij, nocując go, a Zarycka i Rak, pomagali w ucieczce za granicę, nie jako zabójcy śp. p. min. Pierackiego, a jedynie wiedzieli, że jest to sprawa unikający odpowiedzialności karnej.

WARSZAWA, 30. IV. — Zachodnia agencja donosi:

W pewnych kołach niemieckich odżyło wciąż aktualne w Rzeszy zainteresowanie dla spraw wschodnich i bałtyckich, stojące w ścisłym związku z elementarnymi tendencjami współczesnej polityki niemieckiej, widzącej przeszłość Niemiec w ekspansji państwowej nad Bałtyk. Zainteresowanie dla tych spraw wystąpiło w szczególnie wyrazistej formie na łamach prasy niemieckiej, która zagadnieniom z tej dziedziny poświęca na swych łamach dużo miejsca.

Ostatnio znów wydawnictwo „Grenze und Ausland“ wydało rzecz dr. Cl. Grimma, jednego z teoretyków współczesnego imperializmu niemieckiego, p. t. „Das Baltikum“, analizującą rolę i zadania niemieczyny w krajach nadbałtyckich, oczywiście pod kątem niemieckich tendencji ekspansyjnych.

W związku z powyższymi nastawieniami opinii niemieckiej na sprawy bałtyckie przez prasę niemiecką, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na opinie o tych sprawach, G. v. Scholtza, fińskiego kontradmirała w stanie spoczynku, oceniającego w dłuższym artykule sytuację na Bałtyku ze stanowiska strategicznego. Artykuł G. v. Scholtza ukazał się ostatnio na łamach prasy niemieckiej i gdańskiej.

Artykuł ma na celu wysnuć odpowiednich wniosków z aktualnego układu sił na Bałtyku ze stanowiska strategicznych interesów Finlandji i Szwecji, zaniepokojonych wzrastającymi zbrojeniami na Bałtyku, dokonywanymi przez Niemcy i Sowiety. Artykuł G. v. Scholtza kulminuje w wysuniętych przez autora postulatów zniszczenia neutralności wysp Alandzkich i podania ich opiece wojskowej fińsko-szwedzkiej dla dokonania na ich terenie odpowiednich umocnień i fortyfikacji. Wyspy Alandzkie posiadają bowiem wyjątkową pozycję strategiczną i pozwalają ich właścicielom trzymać z dużą łatwością w szachu siły morskiej wrogości mocarstwa. Oddanie wysp Alandzkich Finlandji i Szwecji pozwoliłoby tym krajom obronić ich byt w wypadku rozgrywki wojennej i zapewnić dostateczną ochronę zagrożonym od strony Bałtyku połaciom nadbrzeżnym każdego z obu państw.

Postulat oddania wysp Alandzkich pod opiekę Finlandji i Szwecji zwrócony jest zatem w pierwszym rzędzie przeciwko Sowiety i Niemcom. Mimo takiego stanu rzeczy artykuł G. v. Scholtza doznał łaskawiej oceny ze strony niemieckiej głównie z tego powodu, że uznał on w nim słuszność tezy niemieckiej o bezwzględnej hegemonji Niemiec na Bałtyku, utwierdzonej w wyniku niedawnych wypadków na terenie polityki międzynarodowej przez wycofanie się z Bałtyku Anglii.

Polsce, zainteresowanej w należytem ugruntowaniu jej pozycji nadbałtyckiej, wszelkimi dyskusjami na powyższe tematy powinny nie być obce.

PRZESTROGI MARSZAŁKA PETAIN

pod adresem ł. zw. współpracy francusko-sowieckiej



Marszałek Petain

Le journal ogłasza wywiad z marszałkiem Petain'em któremu przedstawiciel m. in. zadał pytanie:

Czy nie uważa Pan że pakt francusko-sowiecki będzie miał ujemne następstwa pod tym względem, że przeciwni się do uznania oficjalnego komunizmu czego dotychczasowe rządy odmawiały mu?

Przypuszczam że tak — Wyciągając rękę ku Moskwie wyciągnęliśmy ją ku komunizmowi. Wprowadziliśmy komunizm do rzędu doktryn uznanych. Będziemy mieli okazję do żalowania tego.

Uważam iż wszystko co jest międzynarodowe, jest zębne wszystko co ma charakter narodowy, jest pożyteczne i owocne.

Sprawa chleba nie występuje u nas groźne jest zwątpienie nie jest to kryzys o charakterze materialnym „straciłmy winę w nasze przeznaczenie. Należy z tem walczyć. Należy odnaleźć mistykę ojczystą lub mistykę wspomnienia

Tragiczne wypadki

BERN, 30. IV. Szwajcarski samolot pocztowy, kursujący pomiędzy Frankfurtem n/Menem i Bazyleą wystartował dziś zrana z Frankfurtu, ale dotychczas nie wylądował w Bazylei.

Zachodzi obawa, że samolot, w którym znajdowali się pilot i radiotelegrafista uległ katastrofie wskutek mgły.

LONDYN, 30. IV. Według otrzymanych tu wiadomości, parowiec niemiecki „Nordland” liczący około 4000 ton pojemności, który wioził transport 1000 ton benzyny, widziany był w dniu 28 kwietnia w pobliżu Mogadistio. Ze statku buchały olbrzymie słupy ognia.

Jak przypuszczają, parowiec ten uległ całkowitemu zniszczeniu.

Wojska marsz. Badoglio na połowie drogi między Dessie i Addis-Abeba

Na południu ras Nasibu stawia skuteczny opór

ASMARA, 30. IV. — Na froncie północnym, według komunikatu marszałka Badoglio i źródeł nieurzędowych włoskich, jedna z kolumn włoskich, znajdująca się pod dowództwem gen. Pirzio-Biroli i złożona z askarów, weszła na drogę, idącą do Amba-Dona przez rzekę Mofer do osady Ebertera odległej od Addis Abeby o 100 km. Narazie wojska jego są w odległości 130—140 km. od stolicy.

Waga kolumna na 3000 samochodach posuwa się lepszą drogą ku stolicy i dotarła do Miak-Fud w odległości 40 km. na północ od Ankober. Odległość z Dessie do stolicy tą drogą wynosi 450 km.

Według informacji włoskich, zmotoryzowane kolumny marszałka Badoglio przebyły połowę drogi do Addis Abeby nie spotykając oporu.

Na froncie południowym położenie kształtuje się mniej korzystnie dla wojsk gen. Graziani'ego, Abisjńczycy bowiem bronią zaciekle pozycji ufortyfikowanych na drodze do Sassabanch, odpierając, jak dotychczas, wszystkie ataki włoskie. Według Havasa, Włosi skierowali na ten odcinek frontu znaczne posiłki. Według informacji angielskich i francuskich, wojska włoskie, pragnąc jaknajprędzej przełamać opór wojsk rasa Nasibu, stosują w coraz większym stopniu gazy trujące.



Plan ofensywny włoskiej.

We czwartek rano miał miejsce nowy nalot włoski na stolicę, jednakże i tym razem nie doszło do bombardowania.

Udaremnienie marszu węgierskich narodowych socjalistów na Budapeszt

WARSZAWA, 30. IV. — Z Budapesztu donosi korespondent jednego z dzienników: Od dłuższego czasu śledziły władze węgierskie nowy swoisty ruch polityczny, który, wzorując się na ideologii narodowo-socjalistycznej, rozwijał się w szczególności na wsi. Na czele nowego ruchu stoi Boeszoermenyi i terenem jego działania był obszar między Dunajem a Cisa. Boeszoermenyi wydał liczne ulotki, kolportowane wśród robotników wiejskich.

Początkowo władze węgierskie nie przykładały wielkiej wagi do całej sprawy, później jednak na podstawie poufnych wiadomości o planowanych objawach niepokoju na wsi uznały za wskazane wystąpić

czynnie przeciwko nowemu ruchowi. Okazało się mianowicie, że Boeszoermenyi miał urządzić 1. maja marsz na Budapeszt i że poczynił już w tym kierunku pewne przygotowania. Słychać, że nowa organizacja zakupiła wielką ilość noży, które miało obdzielić członków; że datę marszu wyznaczono na dzień 29. kwietnia tak, by 1-go maja uczestnicy mogli stanąć w stolicy i że istniał plan obsadzenia gminnych urzędowych kopalni. Władze ustaliły, że około 100 agitatorów zachęcało robotników wiejskich do udziału w marszu. Dzięki jednak energii i czujności władz znajdują się wszyscy agitatorzy wraz z ich przywódcą w więzieniu.

W związku ze sprawą marszu na Buda-

peszt odbyła się w min. spraw wewnętrznych konferencja z udziałem wyższych urzędników departamentu bezpieczeństwa. Po konferencji ogłoszono komunikat, w którym stwierdzono, że nowy ruch, już choćby ze względu na szczupłość zwolenników, nie zagraża wcale bezpieczeństwu publicznemu i że alarmy są zupełnie nieuzasadnione. Jeżeli jednak władze bezpieczeństwa mimo to zastosowały represję, to tylko dlatego, że nie chciały dopuścić, by gdziekolwiek zakorzeniło się przekonanie, iż można bezkarnie rozdawać broń, tworzyć oddziały bojowe lub organizować bez pozwolenia pochody lub marsze.

Polska w przekroju

Wieści ze świata

Imponujący wynik wpisów do szkół polskich na Śląsku

Z Katowic donoszą: W związku z ogłoszonymi na terenie Śląska wpisami dzieci do polskich szkół powszechnych, w ciągu 2 pierwszych dni wpisów liczba dzieci na ogólną liczbę zobowiązanych do zapisu, dochodzi 80 proc. W okręgu chorzowskim na ogólną liczbę 5.883 dzieci, wpisało się 4.625, w okręgu katowickim na 6.323 wpisało się 4.843, w okręgu rybnickim na 4.863 wpisało się 3.758, w okręgu tarnowskim na 1.605 wpisało się 1.116, w okręgach pszczyńskim i lublińskim wpisy do szkół polskiej objęły około 70 proc. ogółu dzieci.

Na podstawie tych danych stwierdzić trzeba, że dotychczasowy przebieg wpisów, które trwać będą do soboty, jest bardzo pomyślny, jeżeli zważyć, że dotychczas, w pierwszych dniach, do szkoły polskiej wpisało się około 80 proc. dzieci.

O porażenie dziecka prądem elektrycznym

Przed laty czterema szła ulicą w Radomsku niejaka Gajdzińska, nauczycielka tamtejsza z 8-letnią córeczką, Danutą. W pewnej chwili od słupa oderwał się drut przewodzący prąd o napięciu 340 wolt dotknął szyi dziewczynki.

Po bezsilnych staraniach ze strony matki, by uwolnić szyję i głowę dziecka. Danuta zaczęła konać. Wtenczas jakiś robotnik, który się przypadkowo znalazł na odludnej uliczce, zerwał ze siebie kapotę i drut nią usunął. Dziecko uratowano. Cztery lata trwała jednak ciężka kuracja, zanim dziewczynka wróciła do zupełnego zdrowia.

Dyrektorowi Belgijskiego Towarzystwa Elektrycznego wytoczono sprawę karną obciążając go odpowiedzialnością za wypadek.

Sąd jednak, nie dopatrzawszy się cech większego przestępstwa, skazał go jedynie na drobną grzywnę, w kwocie 100 zł. Wezoraż wydział cywilny Sądu Okręgowego rozpoznawał powództwo Gajdzińskiej, skierowane przeciwko towarzystwu elektrycznemu o odszkodowanie za czteroletnią kurację.

Przedstawiciel powódki okazał Sądowi biuletyn Pima z dn. 23 lipca 1932 r., z którego wynika, że w dniu tym, ani w południe, kiedy zdarzył się wypadek, ani w innych godzinach, nie było w okolicach Radomska burzy ani żadnych raptownych zmian atmosferycznych.

Jednocześnie ujawniono, że drut był zbyt cienki, bo zamiast przepisanej grubości 10 milimetrów, miał tylko sześciomilimetrową.

Sąd uznał powództwo za uzasadnione i zasądził na rzecz Gajdzińskiej od Towarzystwa dwa i pół tysiąca złotych, 500 zł. strat moralnych, za wyrządzony ból i 100 zł. kosztów sądowych.

Osłeszenie Łowicza

Z Łowicza donoszą: od dnia 23 maja do 7 lipca b. r. trwać będą uroczystości obchodu 800-lecia Łowicza. Bogaty program obchodu, który rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w kolegiacie przewiduje szereg ciekawych imprez, pozwalających uczestnikom zapoznać się z historią Łowicza i z Łowiczem współczesnym.

Walka ze szpetotą ulic w Warszawie

Dowiadujemy się, że zarząd m. Warszawy opracowuje nowy statut podatku od sztydów i plakatów, chcąc w najszybszym tempie nadać estetyczny wygląd stolicy. Po nieważ statut ten będzie wzorem dla innych miast, budzi on duże zainteresowanie. Opłaty za sztydy w Warszawie były bardzo wysokie, m. i. podatek za mały stosunkowo sztyd wynosił rocznie 410 zł. Według nowego statutu suma ta będzie zmniejszona do 40 zł. (M)

Grzeszolski uczy się języków obcych

Dzięki zabiegom obrony Grzeszolskiego, znajdującego się, jak wiadomo do rozprawy apelacyjnej w więzieniu w Piotrkowie Trybunalskim, władze sądowe zezwoliły Grzeszolskiemu na otrzymywanie książek i czasopism.

Grzeszolski uczy się w więzieniu języków obcych.

Jeszcze jeden, który uwierzył w okazyjne kupno brylantów...

Z Warszawy donoszą: Do mieszkańca Puław, Stefana Zagożdżona, który przybył do Warszawy zwróciło się dwóch nieznanych, z których jeden był rosyjski, miał na sprzedaż wspaniały brylant. Zaintrygowany kmiotek z Puław chciał obejrzeć brylant, zażądano jednak od niego, jako zastawu, wszystkich pieniędzy, jakie miał przy sobie. Zagożdżon dał 132 zł i z podziwem wziął do ręki cenny klejnot. Nie mógł jednak dać wiary, iż brylant jest aż tak dużej wartości.

Wówczas sprzedawca brylantu napisał na kartce po żydowsku kilka słów i poprosił Zagożdżona, żeby udał się pod wskazany na kartce adresem do jubilerza, który oceni brylant. Obaj nieznajomi mieli na niego poczekać.

Według poleceń Zagożdżon spotykanych po drodze żydów prosił o wskazanie mu kierunku, w którym ma iść, pokazując napisaną po żydowsku kartkę. Indagowani ze śmiechem zwracali mu kartkę, gdyż było na niej napisane w kilku słowach, że okaziciel jej jest „myszynie” (warjat).

Obecnie policja poszukuje nieznajomych którzy okazali się czynnymi jej „farmazonami”.

Ze sportu

WOJNA BOKSERSKA ROZPOCZĘŁA SIĘ!

Kluby warszawskie solidaryzują się z W. O. Z. B.

W środę wiecz odbyło się w Warszawie nadzwyczajne zebranie delegatów klubów stołecznych, zwołane przez Warszawski Okręgowy Związek Bokserski w sprawie wywołania się Warszawy z mistrzostw bokserskich Polski. W wyniku dyskusji kluby warszawskie uchwaliły podzielić w całości stanowisko Okręgowego Warszawskiego Związku Bokserskiego, uznając słuszność motywów którym kierowali się delegaci Warszawskiego Związku Bokserskiego wywołując drużynę warszawską z mistrzostw Polski. Zebrani polecieli zarządowi prowadzenie dalszej bezwzględnej akcji interwencyjnej w Związku Polskich Związków Sportowych i Państwo.

Biegi narodowe

Biegi narodowe odbędą się w dniu 3 maja w całej Polsce. Zgłoszenia do biegu, który odbędzie się w Poznaniu o godz. 4-tej na Stadionie Miejskim przyjmują p. Jan Marcinkowski Poznań ul. Szwajcarska 2 m 5. Wpisowe wynosi: 10 groszy Zawodnicy startują w 3 grupach: dla zrzeszonych w PZLA na dystansie 5000 m. dla niezrzeszonych (wojsko) policja, harcerstwo KSM, Sokół itp.) na dystansie 3000 m. i dla młodzieży szkolnej i juniorów na dystansie 2000 m. W ośrodkach prowincjonalnych przyjmują zgłoszenia Powiatowe Komendy PW i WF.

Król na korcie

Do Berlina przyjechał król szwedzki Gustaw V. Zwiędził on przedewszystkiem urządzenia olimpijskie w Berlinie, a następnie zagrał na kortach Rot-Weissu wraz z Ferdynandem Henklem mecz pokazowy w grze podwójnej z para Adalbert von Cramm — Pachaly. Zwyciężyła para Mr. G. — Henkel w trzech setach 6:3, 4:6, 6:3.

Ustalenie składu drużyny olimpijskiej

Na środowym zebraniu zarządu PZB ustalono następujący skład drużyny olimpijskiej: waga musza: Sobkowiak — Rotholc; waga kogucia: Czortek — Jarząbek; waga piórkowa: Polus — Kowalski; waga lekka: Sipiński — Kajnar; waga półśrednia: vacat; waga średnia: Chmielewski — Pisarski; waga półciężka: vacat; waga ciężka: Piłat — Węgrowski.

W wadze półciężkiej przewiduje się narazie Szymurę — Klimieckiego a wyjazd jednego z nich na olimpiadę uzależniony jest od wykazania odpowiedniej formy.

A gdzie Woźniakiewicz?

Tajemnice „trzeciego stopnia”

F. J. Chayfitz, „G-Men”, członek tajnej policji amerykańskiej, ogłosił w kryminalistycznym piśmie fachowym „The Investigator” ciekawe uwagi na temat osławionych metod badania „trzeciego stopnia”, które nazywa średniowiecznym barbarzyństwem. Ażeby wymusić od oskarżonego zeznania, stosuje się najczęściej „wypróbowanego” środka, tj. bicia pałąk kauczkową, która ma tę „zaletę”, że na ciele nie zostawia śladów.

Druga niemniej okrutna metoda, polega na zanurzaniu znajdującego się w śledztwie

aresztanta raz poraz w lodowatej wodzie, albo uderzenie go po twarzy grubą księgą telefoniczną, tak, że upada on bez przytomności, a ślady uderzenia są też niewidoczne. Albo wreszcie pozbawia się go snu, jedzenia i picia.

„Ulubioną” metodą jest też wieszanie podejrzanego za pięty, podczas gdy twarz i ciało służy jako... piłka do boks. Chayfitz ostro protestuje przeciwko takim niegodnym społeczeństw cywilizowanych metodom.

Demonstracja bezrobotnych ślepców

Ulice Londynu były onegdaj widownią niezwyklego pochodu demonstracyjnego. Oto pięćdziesięciu ślepych robotników wyłącznie przez niewidomych obsługiwanej fabryki w Peckham, kroczyła ulicami miasta, przed dom Związku ślepców w Londynie.

Demonstranci nie nosili, jak to zwyczajnie bywa, chorągwy, lecz białe laseczki. Maszerowali po czterech w jednym rzędzie, a dwaj policjanci przeprowadzali demonstrantów przez jezdnię. Powodem demonstracji, było zwolnienie z pracy 20 robotników. Niewidomi rozpoczęli strajk.

Wydziałowi związku ociemniałych udało się zażegnać konflikt. Niewidomi robotnicy otrzymali z powrotem pracę.

Policjant-robot w stolicy Węgier

Węgry niewątpliwie pobijają pewien rekord w świecie. Oto wkrótce na jednym z najbardziej ruchliwych skrzyżowań ulic w Budapeszcie stanie policjant-robot, zmontowany przez zastępcę kierownika budapeszteńskiej policji.

Ów automatyczny policjant trzyma w ręku elektryczny aparat sygnalizacyjny, zmieniający w pewnym, ściśle określonym czasie, kolejność jaskrawych barw sygnalizacyjnych: zielonej, żółtej i czerwonej. Na plecach automatu umieszczony jest aparat, połączony stale z miejscowym komisariatem, a w kieszeniach automatu będą się znajdować przytwierdzone plany miasta, okolicy i przepisy o ruchu kołowym, zredagowane w kilku językach świata.

Śladami Jules Verne'a

Żyjemy w czasach, gdy fantazje powieściopisarzy urzeczywistniane są prawie codziennie. Już za parę tygodni ruszy z Panamy ekspedycja naukowa dla zbadania wód i dna morza Karaibskiego.

W podróży wezmą udział uczeni, należący do rady naukowej USA, oraz współpracownicy t. zw. służby hydrograficznej Stanów Zjedn. Cała podróż przeprowadzona zostanie na specjalnej łodzi podwodnej, wyposażonej w odpowiednie aparaty. Ilość mil morskich, które mają uczeni przepłynąć pod wodą, obliczona jest na 7000.

Morze Karaibskie słynie z częstych trzęsień dna oraz wybuchów wulkanicznych, a amerykańska ekspedycja przekonać się chce o strukturze dna oraz o gatunkach i rodzaju lawy.

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów



33) Gospodarz był zaszpany — w szlafroku i ze świecą w ręku. Zaczął rozpylić się w przykrościach, że nie ma wolnego pokoju. W rezultacie Athos i Aramis przespali się w sali jadalnej przy stolach, nie wypuszczając z ręki pistoletów, a Grimaud i Planchet — służący — musieli spać przy koniach. Byli jednak zmęczeni i spali bardzo mocno, a rano okazało się, że w nocy „przez pomyłkę” zamiast choremu koniowi gospodarza — puszczone krew koniom dwóch przyjaciół, czy-

niając je niezdadnemi do drogi. „Trudno. Musimy kupić nowe wierzchowce!” — rzekł d'Artagnan. A ponieważ przed gankiem oberży stało kilka wierzchowców, na których przyjechała przed chwilą mała grupka podróżnych — Athos udał się natychmiast do oberży, aby rozpocząć pertraktacje handlowe. Nieznajomi zgodzili się łatwo — aż nazbyt łatwo — na sprzedaż koni i wyznaczili dość minimalną cenę. Athos wypłacił im żądaną sumę a wtedy jeden z nieznajomych, przy-

rzawszy się pilnie podanej mu złotej monety, zaczął krzyżeć, że pieniądze są fałszywe. „Łotrze!” — krzyknął Athos — wiesz dobrze, że nie są fałszywe, ale zato jak mi się zdeje — ty jesteś fałszywym szlachciem”. Nieznajomi okazali się znowu nasłanymi ludźmi. Zabłysły pistolety i szpady. Athos skończył pod ścianą i zasłaniając się szpadą, krzyknął: „Wpadłem w pułapkę! uciekam! d'Artagnan! uciekaj!”...

Jak dokonano tajemniczej kradzieży w cukrowni opalenckiej w r. 1931 r.

POZNAN. Zgodnie z naszą zapowiedzią podajemy dziś szczegóły dokonanej dnia 15 września 1931 tajemniczej kradzieży w cukrowni opalenckiej. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży i to na sumę 88 tys. zł aresztowano byłą urzędniczkę Zofię Jaworską i jej męża leśniczego Józefa Jaworskiego, którzy obecnie osadzeni zostali w więzieniu w Grodzisku.

Tajemnicza kradzież

16 września 1931 r. rano po otworzeniu kasz ogniotrwałej cukrowni w Opalenicy spostreżeni urzędnicy Walter Brabänder i Cezary Dybizbański brak 86 tys. zł. Natychmiast zawezwano policję, która stwierdziła że kasa nie została naruszona, otworzyć ją musiano kluczami. Ponieważ jeden komplet kluczy posiadał kasjer Dybizbański przesłuchano go i stwierdzono z całą pewnością, że kasjer nie mógł popełnić kradzieży, gdyż przez cały czas przebywał w domu. Niezrażona tem policja szukała dalej.

Ustalono że w szufladzie dyrektora cukrowni znajdowały się drugi komplet kluczy i sztyr automatykznego zamku.

Podarta koperta

Istotnie w jednej z szuflad dyrektora znaleziono rozartowaną kopertę z 2 kluczami. Na kopercie widniał napis że znajdują się w niej klucze do kasy pancernej. Z niemałym zdziwieniem stwierdzono jednak że znalezione klucze nie pasują do kasy pancernej.

Ponieważ dalsze poszukiwania za kluczami nie dawały rezultatu policja przystąpiła do ustalenia, kto z urzędników miał dostęp do biura dyrektora.

Pierwsze podejrzenie

I wówczas to padło pierwsze podejrzenie na Jaworską, która oprócz prac w buchalterii była sekretarką dyrektora z tytułu tego miała dostęp do biurka dyrektorskiego. Zapytana czy widziała w biurku dyrektora kopertę z kluczami, Jaworska zaprzeczyła twierdząc że w gabinecie dyrektorskim przebywała bardzo rzadko a zupełnie nie orientuje się co znajdowało się w biurku. To pierwsze zaprzeczenie zgnyło Jaworską. Ustalono nietylko że zamykała się często w gabinecie dyrektora, lecz sam dyrektor Jacoby stwierdził, że Jaworska stała „szperala” w jego biurku i szlach, orientując się w nich doskonale.

Na kilka chwil przed kradzieżą

Sledztwo weszło na prawdziwe tory. Chcąc ustalić co robiła Jaworska wieczorem przed dokonaniem kradzieży przesłuchano kilkunastu świadków i co świadkowie ci zeznali.

W dniu popełnienia kradzieży podjęli urzędnicy cukrowni Dybizbański i Stachowiak w Banku Cukrownictwa w Poznaniu 88 tys. zł. Pieniądże te opakowane były w opaski Banku Polskiego. Po przybyciu około godz. 16.30 do Opalenicy Dybizbański przeliczył pieniądze wkładając je następnie do kasy. Pieniądże te przeznaczone były na wypłatę całorocznej gratyfikacji dla urzędników.

Natętno Jaworskiej

Tego też wieczoru postanowili kierownik biura Brabänder i kasjer Dybizbański rozłożyć pieniądze w oddzielne koperty. Ponieważ sprawa wysokości gratyfikacji poufna, postanowili urzędnicy posgregować pieniądze po skończonych godzinach urzędowania bo po godz. 18.30-tej.

Punktualnie o godz. 18.30 urzędnicy opuścili biuro. Pozostała jedynie Jaworska twierdząc że ma jeszcze kilka spraw do załatwienia oraz domagając się wypłaty natychmiastowej gratyfikacji. Nie chcąc urzędnikom przeszkadzać wyszła Jaworska z kasy, udając się do biura buraczonego. Po poseregowaniu kopert i wypełnieniu ich pieniędzmi przybyła do kasy Jaworska. Kasjer Dybizbański wypłacił jej gratyfikację a pozostałe 60 kopert, w których óżółtem znajdowało się około 62 tys. zł umieścił w kasie pancernej wraz z 26 tys. zł przeznaczonych na wypłatę robotników. Po zamknięciu kasy wszyscy opuścili biuro.

Tajemniczy powrót

Po wyjściu na podwórze Brabänder i Dybizbański pożegnali się z Jaworską która udala się do portierni. W połowie jednak drogi — jak to potwierdza żona urzędnika Stachowiaka — zatrzymała się nagle Jaworska obejrzała się dwukrotnie za urzędnikami i raptownie pobiegła do biura.

Po chwili zauważyła Stachowiakowa Jaworską w biurze kasowym, zastaniającą szybko okna rolami. Ponieważ Stachowiakowa musiała wrócić do swych zajęć gospodarskich nie obserwowała nadal Jaworską.

Drugi świadek

Znalazł się jednak drugi świadek a mianowicie ślusarz Antoni Wałkowski, który zauważył przez rolosy jakąś osobę która szybko biegła po pokoju, przeczem odniósł wrażenie że osoba ta zbierała coś z biurka. Trwało to blisko 10 minut. Nie przywiązując do tego faktu większego znaczenia odszedł Wałkowski.

Trzeci świadek

W tym samym czasie pracował jeszcze w biurze urzędnik Japaliński. Usłyszawszy on w pewnym momencie odgłos silnego zatrzasknięcia drzwi kasy ogniotrwałej Wychoząc w chwilę później z biura i schodząc schodami, usłyszał Japaliński że ktoś wyszedł cicho z biura kasowego. Było to około godz. 19.45.

Wykretne odpowiedzi

Zapytana przez policję Jaworska, poco wróciła do biura, zaprzeczyła, lecz wobec przedstawianych

jej zeznań świadków, oświadczyła że wróciła po termos. Indagowana natomiast w sprawie spuszczenia rolosów, oświadczyła, że chcąc załatwić naturalną potrzebę spuszcila rolosy, bo obawiała się, że ktoś mógłby podpatrzeć ją.

Spotkanie z mężem

Przesłuchana dalej zeznała że spotkała się około godz. 19.45 z mężem swym z którym następnie wyjechała koleją do Prążyny. Zeznanie te są jednak wykretne. Przeszło 10 świadków stwierdza z całą stanowczością że Jaworska spotkała się z mężem na dworcu i to w tajemniczych okolicznościach przeczem wręczyła mu wypełnioną — jak to zeznał świadek — teczkę z której widać było żółte koperty. Po przybyciu do Prążyny Jaworska wyszła sama z pociągu zaś mąż jej spotkał się z nią dopiero na drodze do domu. Po przybyciu do leżni-czówki Jaworcowe położyli się spać i rzekomo nie opuszczali domu.

Tymczasem jednak — jak to zeznał dawniejsza służąca — buty Jaworskich były zupełnie przemoczone mimo iż w lesie było zupełnie sucho. Pozwala to przypuszczać że Jaworski udał się w noc do stawu do którego wrzucił znalezione później przez robotników koperty oraz opaski Banku Polskiego.

Umorzenie

Tak mniejwięcej przedstawił się przebieg dokonanej kradzieży. Mimo silnych pocisków władze nie mając istotnego dowodu zmuszone były sprawę przeciw Jaworskim umorzyć.

Czwarta rocznica

Dokładnie w 4 lata później w czasie czyszczenia stawu w Prążynie znaleźli robotnicy pewne papiery. Pochodziły one niewątpliwie z dokonanej kradzieży, a mianowicie książeczka gratyfikacyjna na nazwisko Franciszka Pasicieja opaski banknotowe Banku Polskiego oraz dziwnego kształtu klucz. Klucz ten jak się później okazało — należał do kasy pancernej z której skradziono pieniądze, zaś w znalezionych opaskach Banku Polskiego znajdowały się pieniądze skradzione z kasy.

Wszystkie te przedmioty zniszczył Jaworski twierdząc że je wyrzucił i to twierdzenie obalone zostało zeznaniami świadków, Jaworskiego aresztowano.

Aresztowanie Jaworskiej

Mimo zebranych dowodów winy pozostająca na wolności Jaworska nadal twierdziła że jest niewinna przeczem niejednokrotnie odrażała się tym wszystkim który przewyżnił się do aresztowania jej męża powołując się przytem na swe rzekome znajomości z wybitnymi osobistościami w Warszawie. Gdy jednak zorientowała się że groźby jej nie odnoszą skutku poczęła nakłaniać świadków do fałszywych zeznań. I to właściwie było powodem, że Jaworska aresztowana.

Dziś Jaworcowie oczekują procesu który niebawem odbędzie się i który obłitować będzie w szeregu sensacyjnych momentów.

Warta już zaczyna pochłaniać ofiary

W R O N K I. — Onegdy wieczorem wydarzył się na Warcie tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią młodego człowieka. Fryzjer z zawodu 20-letni Antoni Jankowiak, zam. we Wronkach, korzystając z pogody, wybrał się z kolegą nad Wartę, aby tam zażyć sportu kajakowego. Rzeka, wskutek ostatnich opadów, podniosła znacznie swój poziom i była bardzo rwista, co jednak nie odstraszyło młodzieńców, którzy

wsiedli na kajak i pojechali z prądem Warty.

Kiedy znajdowali się między mostem kolejowym, a mostem drewnianym w miejscu, gdzie na Warcie znajduje się dużo wirów, kajak nagle wyrzucił się i młodzi ludzie wpadli do wody. Kolega Jankowiaka, umiejąc pływać, dobił z trudem do brzozi, Jankowiak zaś utonął, zanim wezwani przechodnie pośpieszyli mu z pomocą. Zwłok topielca dotąd z wody nie wydobyto.

Czeka nas szczęście

Nowela

Przeszło już tydzień czekał Stefan na odpowiedź od Wandy. Nie przychodziła. — Dreczyła go myśl uparta przeszywając mu ostrym bólem mózg: Nie odpisze — list leży nieotwarty a może nie przeczytany poszedł do kosza. Zapomniała o nim znudził się jej. Stefan chodził nerwowo po pokoju gryząc wargi. Jak zareagować, czy pisać jeszcze raz czy...? Boże co zrobić!

Dużo można by powiedzieć o miłości Stefana. Nikt nie wiedział czy Wanda odpłacała mu rzeczywiście miłością czy nie. Niewiadomo czy Stefan był wogóle szczęśliwy. Nikt też nie wiedział ile cierpień przysparzała mu jego dziwna miłość. Pewnem jest, że Stefan kochał Wandę. Tak kochał ją naprawdę do szaleństwa. Wiedziała o tem dobrze Wanda i szanowała jego uczucie. Ona sama nie wiedziała czy kocha Stefana czy nie. Doprawdy niezwykle dziwny był ich stosunek do siebie. Stefan Pawełki był to typ człowieka niezwykle prawego o wielu niewątpliwych zaletach charakteru. On był nieśmiały? Nie. Okoliczności w jakich poznał Wandę Sacyńską — bynajmniej nie mogły by tego potwierdzić. Poznali się dnia jednego w kinie.

Zrecznie zaczęli małą brunetkę, po przedstawieniu okazał się taktowny. Nie narzucał się jej ze swoim towarzystwem i uprzejmym ukłonem pożegnał. Los wynagrodził go za to łaskawie: Dziwnym trafem codziennie spotykali się na tej samej ulicy w drodze do biura. Złośliwi tylko znajomi Wandy twierdzili, że dotychczas chodziła ona inną drogą do biura. Wreszcie jednego dnia Wanda zawiadomiła Stefana że wyjeżdża. Dostała na prowincję inną — lepszą o wiele posadę i wyjeżdża z Poznania.

Byłoby wszystko w porządku gdyby nie dziwna ślepotą Stefana. Nie zauważył że stosunek jego do Wandy zaczął się coraz bardziej rozluźniać. Listy ukochanej dziewczyny były coraz obojętniejsze. Pewnego dnia Wanda przyjechała do Poznania. Byli razem w teatrze, potem w kawiarni. Czas upływał miło i przedko. Stefan zapatrzył w Wandę widział na twarzy jej tylko uprzejmy uśmiech. Nie zauważył niestety niczego innego. Nie zauważył, że Wanda czekała, czekała na odruch z jego strony, któryby potwierdził realnie jego uczucia, czekała na serdeczne słowa, czekała aż powie jej coś o sobie, żeby wiedzieć co robi każdej chwili nieledwie, czekała wreszcie, żeby powiedział jej przynajmniej jeden komplement. Stefan nie zdobył się jednak na to.

Dzień minął szalenie szybko. Stefan doprowadził Wandę na dworzec i czekał do odjazdu pociągu. Nie spojrzęła nawet oknem, odwróciła się tamując łzy. Stefan (o ślepoto!) znowu tego nie zauważył. Wanda zaczęła odpisywać Stefanowi tylko na co drugi list. Wreszcie przyszedł ów tragiczny dla Stefana dzień. Od tygodnia ani słowa. Niezdeterminował się do wieczora co zrobić. — Następnego dnia przyjechała niespodzianie zupełnie Wanda. Poszli na dancing towarzyski. Wśród wielu znajomych Wandy znalazł się i Alfred Szarski — człowiek, który u Stefana wzbudzał dziwną niechęć i odrazę.

Laluś wstrętny — ani cienia męskości stwierdził znowu o nim Stefan. Wanda była jednak innego zdania.

Szarski podobał się jej i tyle. Tańczyła nawet z nim częściej niż z Stefanem. W pe-

wnym momencie powiedziała do Stefana: „Wiesz Szarski oświadczył mi się”. I co? Zapytał przerażony. „Przyjęłam” — padła obojętna odpowiedź.

Zerwało się coś w spokojnym zazwyczaj Stefanie: „Nie to wykluczone. Ty za niego nie wyjdziesz. Zabraniam ci szeptać cały wzburzony.

Przepraszam nie jesteś moim ojcem ani opiekunem.

Mam prawo do tego. Mam prawo, które zdobyłem sobie moją miłością. Tak kocham cię, kocham do szaleństwa i nie pozwolę za żadną cenę abyś posłubiła tego, tego.... Nie dokończył już.

Wando przecież my jesteśmy tylko dla siebie stworzeni! Czy wyobrażasz sobie życie z tym człowiekiem bez charakteru. — Nie nie pozwolę. Choćbym miał zastrzelić tego łotra. On niema praw do takiej dziewczyny jak ty. Ty możesz istnieć tylko dla mnie. Tylko ja jestem zdolny ciebie tak kochać jak na to zasługujesz.

A więc kochasz mnie jednak. Stef, potrafił dać przynajmniej raz dowód twojej miłości. Przekonałeś mnie nareszcie. Dlaczego nie powiedziałeś mi tego nigdy? Dlaczego patrzyłaś na mnie zawsze jak na przedmiot którego nie można dotknąć?

Nie rozumiałem cię wybac Wando. — Ubóstwiam cię. Ja zawsze pełen tupeju, ja który w kobiecym towarzystwie czułem się zawsze doskonale stałem wobec ciebie zawsze jak szubak. Dzisiaj zrozum mnie ty.

Wando przed nami jest życie otwarte śmieje się tylko do nas dwojga! Do nas razem. Musimy iść razem tylko my: Ty i ja razem bo tak chce los. To nasze przeznaczenie nie rozumiesz tego?

Stef... dawno, dawno już zrozumiałem. Stef masz rację szczęście należy dziś tylko do nas chodźmy po nie. Życie jest przed nami Stef. Czeka nas szczęście...

St. Laurentowski

RADJO

Sobota 2 maja — Program ogólnopolski

6.30 Kiedy ranne wstają zorze, 6.33 Gimnastyka, 7.20 Dziennik poranny, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Audycja dla poborowych, 8.50—11.57 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał z Krakowa, 12.05 Dziennik południowy, 12.25 Koncert Orkestru Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (z Wilna), 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego, 14.15—14.50 Przerwa, 15.00 Przyjacielska usługa — nowela Włodzimierza Perzyskiego, 15.15 Nasz handel morski, 15.30 Zespół Niny Mańskiej gra, 16.05 Lekcja języka francuskiego, 16.20 Teatr Wyobraźni: Woda — słuchowisko Zolji Bogdańskiej dla dzieci starszych (ze Lwowa), 16.50 Recital fortepianowy Karola Kleina (z Krakowa), 17.15 Arje i piosenki w wykonaniu Gabriela Matysiaka, Przew. fortep. prof. Ludwik Urstein, 17.55 Mówimy o prowincji: Rola i zw. inteligencji w kulturze śródlowiska — pogadanka wygł. dr. Alfred Jeżonowski (z Katowic), 18.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Ostrej Bramy, Kazanie wygł. ks. prałat dr. T. Jachimowski (z Wilna), 19.59 Wiad. sport. ogólne, 19.45 Pogadanka aktualna, 20.00 Wieczór senerad w wyk. Walerji Jedrzejeckiej — sopran i chóru solistów przy Konserwatorium P. T. M. pod dyr. Jerzego Kolaczewskiego (ze Lwowa), 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Obrazki z Polski współczesnej, 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: Młodzież polska poznaje swój kraj, 21.50 Uśmiech Poznania: p. t. W górę, w górę miły bracie (Kolejka na Kasprowy) audycja Jerzego Gerzabka (z Poznania), 22.30 Apel i biwak powstańców śląskich na Rynku w Krakowie (z Katowic), 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej, 23.05 Koncert w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszynskiego z udziałem Ireny Gadejskiej (soprano).

Lokalne audycje poznańskie

6.50 i 7.40 koncert z płyt, 7.30 Program na dzisiaj, 12.15 Opieka klasowa w jednej z publicznych szkół powszechnych Poznania — pogadanka podinsp. Hubertakiena, 15.15 Na polską nutę, 14.30 Wesoła muzyka, 15.20 Przegląd gieldowy, 17.45 Fenomenalne głosy płyty, 18.55 Skrzynka muzyczna (omówi prof. Fr. Łukasiewicz), 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny, 19.15 Pogadanka społeczna, 19.20 Koncert reklamowy, 19.55 Wiadomości sportowe lokalne, 22.00 Muzyka z płyt.

STACJE ZAGRANICZNE

18.00 Koenigswust: Tańce klasyczne i nowe pieśni ludowe, 18.00 Hamburg: Świąteczny powiew — koncert ork. 19.00 Sztuttgart: Muzyka taneczna, 19.00 Koenigswust: Gra kapela Liwzaka, 19.00 Berlin: Królowa Maja — pastorałka Glucka, 19.30 Wiedeń: Recital fortep. M. Muenza, 20.10 Bratysława: Madame Dubarr — operetka Milloekera-Mackelena, 20.10 Oslo: Koncert popularny, 20.10 Berlin: Wesoła wiązanka melodii, 20.10 Hamburg: Wesoły wieczór, 20.25 Wiedeń: Film dźwiękowy, taniec i operetka — radiopotpourri ukł. Hrubego, 20.55 Mediolan: Bał maskowy — opera Verdiego, 22.00 Stockholm: Muzyka taneczna, 22.20 Budapeszt: Muzyka cygańska, 22.30 Koenigswust: Nocna muzyka, 22.50 Lipsk: A jutro niedziela — wielki koncert rozrywkowy, 22.45 Hamburg: Dziś tańczymy, 23.00 Monachium: Taniec wiosny, 23.00 Koenigswust: Prosimy do tańca.

Z GIEŁDY

GIEŁDA PIENIĘŻNA

WARSZAWA, dnia 30 bm. Sytuacja dla papierów państwowych jest w dalszym ciągu mocna.

DEWIZY: Nowy York Kabeł 5.31 1/2, 5.53, 5.50 1/2, Londyn 26.25, 26.32, 26.18, Parwz 55.01, 55.08, 34.94, Szwajcaria 172.60, 172.94, 172.26, Holandia 360.75, 361.47, 360.03, Berlin 215.45, 215.93, 212.92.

POZYCZKI: Dolarówka 50.75, 7% stabilizacyjna 64.75, 6% dolarowa 27.00, 3% inwestycyjna I em, 67.00, II em 65.50, 5% konwersyjna 55.25.

AKCJE: Bank Polski 95.00, Lilpop 10.00, Starchowice 52.00, Cukier 27.00, Węgiel 12.75.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Zyto 50 tonn 16.55, 16.—, 16.25, Usposobienie: spokojne.

Pszenica 22.75, 23.—, Usposobienie: spokojne.

Jęczmień 700—725 g/l 15.25, 15.50, Jęczmień 670 — 680 g/l 15.—, 15.25, usposobienie: stałe.

Owies 450—470 g/l 15.25, 15.50, Owies standardowy 14.45, 15.—, Usposobienie: stałe.

Mąka żytnia wyciąg 0.50% wł. w 25.—, 23.50, Mąka żytnia gat. I 0.50% wł. w 22.50, 22.75, Mąka żytnia I 0.65% wł. w 21.50, 22.—, Mąka żytnia II 0.65% wł. w 18.50, 19.50, Mąka żytnia pości, ponad 65% wł. w 17.—, 18.—, usposobienie: stałe.

Mąka psz. g. I wyc. 0.20% wł. w. 35.25, 37.—, Mąka pszen. gat. IA 0.45% wł. w. 34.50, 35.—, Mąka psz. g. IB 0.55% wł. w. 33.50, 34.—, Mąka psz. g. IC 0.60% wł. w. 33.—, 33.50, Mąka psz. g. ID 0.65% wł. w. 32.—, 32.50, Mąka pszen. g. IIA 20-55% wł. w. 31.25, 31.75, Mąka psz. g. IIB 20-65% wł. w. 30.75, 31.25, Mąka pszena gat. IID 45-65% 28.25, 28.75, Mąka pszena gat. IIF 55-65% 26.25, 26.75, Mąka pszena gat. IIG 60-65% 24.75, 25.25, Mąka pszena gat. IIIA 65-70% 22.75, 23.25, Mąka pszena gat. IIIB 70-75% 20.75, 21.25, usposobienie: stałe.

Otręby żytnie przem. stand 15.75, 14.—, Otręby pszenne grube przem. stand 12.75, 13.25, Otręby pszenne średn. przem. stand 12.—, 12.50, Siemię lniane 44.00, 46.00, Góreczwa 34.—, 36.—, Przelot 75.—, 90.—, Włókna lutowa 25.—, 27.50, Seradela 25.—, 27.—, Peluska 26.—, 28.—, Orzechy wiktoria 31.—, 25.—, Groch Fulgura 21.—, 23.—, Lubin miebski 10.50, 11.—, Lubin żółty 13.—, 13.50, Konieczna czerwona 95—97% czyst 135.—, 145.—, Konieczna biała 75.—, 100.—, Konieczna żółta odłączona 65.—, 75.—, Ziemiaki jadalne 4.25, 4.75, Makuch lniany w taflach 18.25, 18.50, Makuch rzepakowy w taflach 15.—, 15.25, Makuch słonecznikowy w tafl. 42/45% 17.—, 17.50, Strut Soja 21.—, 22.—, Ogólny obrót 1489,3 tonn, w tem żyta 578 tonn, pszenicy 286 tonn, jęczmienia 120 tonn, owsa 48 tonn.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1936 r.

DZIAŁ URZĘDOWY

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu 3 maja br. od godz. 14,00 aż do zmroku, odbędzie się na Strzelnicy Bractwa Kurkowego przy szosie prowadzącej do Kalisza ostre strzelanie.

Ostrów, dnia 30 kwietnia 1936 r.

Zarząd Miejski
(-) W. Cegiłka
Burmistrz.

KRONIKA MIEJSKOWA

maj
1
piątek

Kalendarz rzym. kat.
Piątek 1. maja
Sobota Zygmunta
Kalendarz sławiański
Piątek 1. maja
Sobota Witomierza
Słońce wschód: 4,06
zachód: 19,01
Księżyc wschód: 13,50
zachód: 1,57

Diżurny nocny z piętku na sobotę pełni dr. Karpowicz, Komarowa 30 tel. 286. Apteka pod Aniołem Rynek 7.

Kino Apollo: „Czarownica”

Kino Corso: „Tajemnica marynarki wojennej”

Urodzenia: syna: murarz Stanisław Maćkowiak, obuwnik, Idzi Ponęta; córkę: robotnik, Józef Ławniczak.

Zgony: mistrz obuwniczy, Jan Goryś lat 71 i 11 miesięcy, panna, Franciszka Pluta lat 25 i 1 miesiąc; Juljanna Kala z domu Głabiał z Kaliszowiec Ołobockich, powiat Ostrów, lat 31 i 3 miesiące.

Porządek nabożeństw

NIEDZIELA, DNIA 3. MAJA:

Msze św. w kościele:

- o godz. 6 ks. Leciejewski
- o godz. 7 — ks. Andrzejewski
- o godz. 8 — ks. Andrzejewski
- o godz. 9,15 ks. Rywolt
- o godz. 10,30 — ks. dziekan Plotka
- o godz. 12 — ks. Rywolt

Msze św. w zakładach:

- o godz. 7 w więzieniu — ks. Musiała.

Kazania:

- Dla dorosłych o godz. 8, 10,30 i 12 ks. Leciejewski
- dla dzieci o godz. 9,15 — ks. Musiała.
- Spowiedź święta od godz. 6,30 do 9,30.
- Nieszpory o godz. 15 — ks. Musiała.
- Chrzty o godz. 13 i 16 — ks. Musiała.

W TYGODNIU OD 4. DO 9. V.

Msze św. w kościele:

- o godz. 6 — ks. Musiała.
- o godz. 6,45 — ks. Leciejewski
- o godz. 7,15 — ks. Rywolt
- o godz. 8 — ks. dziekan Plotka
- o godz. 9 ks. Andrzejewski.

Nabożeństwa:

Nabożeństwo majowe codziennie o godzinie 19 min. 30 ks. Musiała.

Nabożeństwo za zmarłych parafian: w poniedziałek 4. 5. o godz. 17: nieszpory i wzmianki — ks. Musiała, w wtorek 5. 5. msza św. za zmarłych parafian o godzinie 9: ks. Andrzejewski.

Spowiedź święta:

przedpołudniem: codziennie od godz. 6,30 do godz. 9,30, w sobotę od godz. 15 do 16,30 od 17 do 19 i od 20.

Spowiedź św. dla głuchych w zakrystji codziennie od godz. 7,45 rano, w sobotę o godzinie 18.

Zgłoszenia chorych w zakrystji codziennie do godziny 8 rano.

Chrzty, błogosławieństwa i święcenie dewocjonalij o godz. 9 rano.

Diżurny tygodniowy: ks. Musiała.

Zastępca diżurnego: ks. Leciejewski.

Osobiste

Jak się dowiadujemy, przechodzi z dniem 1 maja br. dyrektor Banku Polskiego — oddział w Ostrowie — p. Rudyński w stan spoczynku. Stanowisko dyrektora obejmuje p. Brzostowska z Warszawy, dyrektor personalny dyrekcji Banku Polskiego.

Kwestia na T. C. L.

Tradycyjnym zwyczajem w dniu święta narodowego 3 Maja odbędzie się w Ostrowie zbiórka uliczna na cele oświatowe T. C. L.

Miejscowe Koło T. C. L. uprasza Szan. Obywatelstwo o chętne poparcie tej zbiórki.

Baczność - Rezerwiści!

Związek Rezerwistów — Koło Ostrów — bierze gremjalnie udział w uroczystościach obchodu 3 maja. Zbiórki w świetlicy: 2 maja o godz. 18-tej, 3 maja o godz. 7.30.

Udział wszystkich członków obowiązkowy.

Zarząd

PROGRAM UROCZYSTEGO OBCHODU UCZCZENIA ROCZNICY KONSTYTUCJI 3-GO MAJA

Sobota, dnia 2 maja.

Godz. 19-ta — capstrzyk orkiestr z udziałem wojska, oddziałów P. W. i organizacji.

Niedziela, dnia 3 maja.

Godz. 7-ma — pobudka orkiestry;
godz. 10,30 — uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie nastąpi defilada wojska, oddziałów P. W., stowarzyszeń i szkół;
godz. 14,45 — narodowe zawody lekko-atlet. i strzeleckie według następującego programu:

I. Bieg narodowy: Bieg seniorów okólny trasa 3500 mtr.; Bieg juniorów okólny trasa 1500 mtr.; Bieg kobiecej na Stadionie trasa 1000 mtr.

II. Zawody lekko-atlet. o mistrzostwo m. Ostrowa: Trójbój seniorów: skok w dal — rzut kulą — bieg 100 mtr.; Trójbój juniorów: skok wzwyż — rzut dyskiem — bieg 60 mtr.; Trójbój kobiecej od 16-18 lat: skok w dal — rzut oszczepem — 60 mtr.

W zawodach lekko-atlet. udział brać mogą wszyscy zrzeszeni i niezrzeszeni na terenie pow. ostrowskiego.

KOMUNIKAT POWIATOWEJ KOMENDY P. W.

dla organizacji biorących udział w uroczystości 3 Maja

Dnia 2-go maja br. o godz. 19-tej odbędzie się uroczysty capstrzyk z udziałem wojska, Policji Państwowej, oddziałów Kolej. P. W. i organizacji o charakterze wojskowo-wychowawczym i sportowym. Zbiórka oddziałów do capstrzyku na dziedzińcu koszar Komp. Telegrafistów przy ul. Ułańskiej o godz. 18,45.

Oddziały P. W. i organizacji biorące udział w capstrzyku *bez broni*, przyczem wszystkie orkiestry zaopatrzą się w pochodnie i ludzi do niesienia pochodni we własnym zakresie.

Dnia 3-go maja br. o godz. 7-mej odegranie przez orkiestrę uroczystej *pobudki* na ulicach miasta.

O godz. 10,30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którym wezmą udział, poza wojskiem, oddziały P. W., hufce szkolne P. W., organizacje wojskowo-wychowawcze, stowarzyszenia i szkoły.

Oddziały, biorące udział w uroczystości pod broń, pobiorą potrzebny ekwipunek w magazynie Powiatowej Komendy P. W. rano w czasie od godz. 7-ej do 9-tej.

O godz. 9,20 zbiórka wszystkich organizacji P. W., hufców szkolnych pw. z bronią oraz organizacji wojskowo-wychowawczych bez broni na dziedzińcu koszar Komp. Telegr. przy ul. Ułańskiej, poczem wyruszą na uroczyste nabożeństwo.

16 DOMÓW SPŁONEŁO DOSZCZĘTNIE W ŚWIECY POD ODOLANOWEM

W ub. środę w godzinach południowych w miejscowości Świeca k. Odolanowa, wielki pożar w zabudowaniach chałupnika Józefa Galbierczyka. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym przerzucił się ogień momentalnie na sąsiednie domy, należące do Galbierczyka, Fleischera, Deresińskiego, Szuberta, Adamczewskiego, Szymanowskiego, Fikuratkowej spłonęły doszczętnie 4 domy mieszkalne, 3 niataly i Rozpęka. Mimo usilnej akcji ratunkowej spłonęły 4 domy mieszkalne i 12 zabudowań gosp. i s. h.

W czasie gaszenia pożaru ciężkiemu poparzeniu uległa żona Galbierczyka, jego syn

skiego. Zgłoszenia zawodników kierować do Prezesa PZLA, p. Kothege, Ostrów, Raszkowska 24 do dnia 29 kwietnia br.

III. Zawody strzeleckie zespołu o mistrz. m. Ostrowa. Regulamin zawodów strzeleckich. W zawodach strzeleckich brać mogą udział wszystkie organizacje W. F. i P. W. na terenie pow. ostrowskiego. Każda organizacja zgłasza jeden zespół, składający się z 3-ch strzelców, którzy posiadają O. S. III kl. Zgłoszenia zawodników przesyłać oraz z wpisowym 1 złoty do Kancelarii P. W. do dnia 29 kwietnia br. Po terminie nie będzie żaden zespół przyjęty.

Konkurencja: Odległość 50 mtr. leżąc bez oparcia do tarczy 50X10 seria 5 strzałów na strzelca — dopuszczalny jeden próbnny. Broń i amunicja zostanie dostarczona przez Pow. Komendę P. W. Ostrów. Strzelanie rozpocznie się dnia 3 maja br. o godzinie 13-tej na strzelnicy Pow. Komitetu W. F. i P. W. — Strzelnica Miejska.

KOMITET.

Oddziały z bronią i bez broni ustawiają się po prawej stronie kościoła na cmentarzu.

O godz. 10,15 odbierze Komendant Garnizonu i Starosta Powiatowy raport i dokona przeglądu wojska i oddziałów P. W. Po raporcie wejdą organizacje i pocztę sztandarową do kościoła. Po nabożeństwie oddziały z bronią oraz bez broni i pocztę sztandarową ustawiają się na cmentarzu kościelnym, poczem nastąpi wyruszenie do defilady. Szkoły ustawiają się w kolejności wyznaczonej przez władze szkolne w ulicy Gimnazjalnej, i ruszą do defilady za organizacjami P. W.

Defiladę odbierze Komendant Garnizonu i Starosta Powiatowy przed Ratuszem. Po defiladzie odmaszerują oddziały P. W. i organizacje wojskowo-wychowawcze spowrotem na dziedzińce koszar Komp. Telegrafistów, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu i zdanie pobranej broni i ekwipunku w magazynie Pow. Komendy P. W.

O godz. 13,30 zbiórka zawodników na Stadionie Pow. Komitetu W. F. i P. W. w domie sportowym do badania lekarskiego, o godz. 13,30 zbiórka zespołów strzeleckich do strzelania o nagrody na strzelnicy Pow. Komitetu W. F. i P. W. w ogrodzie Strzelnicy Miejskiej, ul. Raszkowska.

Komitet Obchodu Uroczystości Święta 3-go Maja.

Pożar w Biskupicach

Drugi, chociaż już mniejszy, pożar wybuchł w Biskupicach pow. Ostrów. Spalił się tam dom mieszkalny Stefana Kuchty. Straty wynoszą około 400 zł.

Zawody w koszykówkę

W. K. S. 60 p. p. — Sokół Ostrów

26:18 (15:4)

Debiut nowo powstałej sekcji sportowej pułku zakończył się pełnym sukcesem wojskowych, na I pretendencie do tytułu mistrza A klasy — Sokolem W.K.S. wystąpił w składzie: Młynarek I, Maleszka, Matuszak L., Dreczko i Racek. Sokół w najsilniejszym

zespole. Gracze W.K.S., wykorzystując przewagę wzrostu, rozpoczynają szereg ataków, inicjowanych przez doskonałego przebojowca Matuszaka, bądź przez Raceka oraz Dreczkę, świetnie zgranych ze sobą techników i z miejsca uzyskują przewagę. W połowie gry do głosu dochodzi Sokół. Jego środkowy napastnik — dobrem ustawianiem i współpracą z partnerami — raz poraz wprowadza dwuszyję na trybun przeciwników. Sukcesy jednak

ZAPRASZAMY PANIE I PANÓW

na jedną tygodniową

Wystawę Dwanów, Kilimów

narzutek, leżników (koców)

Jak kap na łóżka, firan i t. p. ręcznie i artystycznie.

w Ostrowie, M. Piłsudskiego 24a

Bardzo dogodne warunki spłaty

Wstęp wolny! Wstęp wolny!

DO 316

Prima

kiszona kapustę

poleca

St. Kałużny

Skład towarów
kolonialnych
Raszkowska 8

Szkoło okienne

po cenach

hurtownych

poleca

F. STORIECKI

handel żelaza

Ostrów, Rynek 20

Sprzedaje

DOM

w Ryuku 2 skład do chłód roczny 5,800 bez długu cena 45 000 wpłata według umowy Zgł Rynek 33 I p DO 328

DLA EMIGRANTÓW

4 place budowlane w mieście korzystnie do sprzedania. Wpłata 250 zł za 1 morgę wprost od właściciela Zgł Rynek 33 I p DO 329

GOSPODARSTWO

sprzedam lub wvdzierżawie na dobrzych warunkach 92 morg prz. moście wprost od właśc. Zgł Rynek 33 I p DO 330

SPRZĘDAM

dom murywan w p. 2000 zł Wiczkorkowa Skalmierzce Nowe M. Piłsudskiego 2 DO 326

OBRACZKI

kolczyki zegarki budziki najtaniej W Nowak Marszałka Piłsudskiego 14, 75c

SPRZEDAM

dom nowy dwupiętrowy z morga ogrodu i zabudowaniem w Ostrowie także pokój z kuchnią do wynajęcia Sobczak Polna 19 DO 304

Różne

CHIROMANTKA przepowiada całego życia przeszłość przyszłość przestrzega - Poznań Kraszewskiego 1 - 13 DO 108

Ożenki

PRZEMYSŁOWIEC majątek 80 000 zł poznań z majątkiem w cenie matrymonialnym — Zgł pod DO 351

OGŁOSZENIE

Na rok obrachunkowy 1936/37 ustalił Zarząd Miejski następujące opłaty za energię elektryczną, gaz i wodę.

Elektrownia

dla światła cena zasadnicza 64 gr bez względu na zuż. dla siły cena zasadnicza przy zuż. mies.

do 100 KWH 33 gr

od 101 do 300 32 "

" 301 " 500 31 "

" 501 " 750 29 "

" 751 " 1000 28 "

porad 1000 27 "

Opłaty za elektromierze miesięcznie:

jednofazowe 1 x 3 amp. 0,50 zł

" 1 x 5 " 0,80 "

" 1 x 10 " 1,00 "

" 1 x 15 " 1,20 "

" 1 x 20 " 1,50 "

" 1 x 30 " 2,00 "

trójfazowe 3 x 10 " 1,50 "

" 3 x 15 " 2,00 "

" 3 x 20 " 3,00 "

" 3 x 30 " 4,00 "

powyżej 5,00

elektromierze monetowe jednofazowe

1 x 3 1,00 zł

1 x 5 1,50 "

monet. trójfaz. 3 x 5 1,50 "

" 3 x 10 2,00 "

liczniki dwutaryf 3,00 "

Gazownia

Cena zasadn. dla oświ. i gotowania 0,37 zł

do napędz. silników i ogrzewania 0,24 zł

265

DZIENNIK OSTROWSKI — ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1,30 zł z dołączeniem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,60 zł pod adresem w kasie pocztowej na stronie 9-cio letniej 12 gr. Przy ogłoszeniach sponsorowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wpłacie 20% nadwzrost. Ogłoszenia tabelaryczne 30% nadwzrost. DRO — BNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach: w Poznaniu Konto czek P.K.O. w Poznaniu nr 208 782 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański ulica Gimnazjalna 2 telefon 131 — Administracja czynna od godziny 9-18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmowane do godz. 14-tej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszt telefonu — Niezamówionych rekonstrukcji nie honoruje się — nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Paweł Huciak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i zainicjowaniem: Drukarnia Poznańska ul. Ś. Akwina w Poznaniu — ulica Piotrowa 9 — Telefon: 11 77 16 56 33 75 33 90